

Rekolekcyjne wspomnienie

Rekolekcje święte, które przeżywaliśmy od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu były dla nas kolejnym darem Roku Życia Konsekrowanego. Uczyliśmy się każdy dzień doświadczać Bożej obecności i mocy Ducha Świętego



przez osobę i przez słowa o. Maksymiliana z Zakonu Karmelitańskiego. Pokochaliśmy ojca, a przez jego posługę sakramentalną jeszcze bardziej pokochaliśmy Pana Boga. Wyraźnym tego owocem i znakiem było przyjęcie przez tak wielu z nas szkaplerza karmelitańskiego. Tak wiele osób dorosłych, ale także młodych i dzieci zapragnęło przyoblec tę tajemniczą Szatę Maryi, by w ten sposób jeszcze bardziej należeć do grona Jej dzieci a z Nią jeszcze ściślej jednoczyć się z Panem Jezusem. Nowa Rodzina Szkaplerzna to wielki dar dla naszej wspólnoty parafialnej. Chrystus Pan powiedział: *Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie?*. Jarzmo nie kojarzy nam się dobrze. Jarzmo to sposób na zwierzęta, by były posłuszne człowiekowi, by mógł nimi kierować (ujarzmić je). Jarzmo to także ciężar odpowiedzialności, który nosimy, który czujemy na sobie. Dość często, słuchając tych słów Pana Jezusa samorzutnie myślimy o tym *naszym jarzmie*. Tymczasem Chrystus wyraźnie mówi: *Weźcie moje! jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie*. A to już znaczy coś zupełnie innego. Można powiedzieć, że to Chrystusowe jarzmo jest taką *Bożą kierownicą*, którą człowiek przyjmuje na siebie. Nie chcemy już sami kierować naszym życiem, ale chcemy być kierowani przez Niego. Pytamy się, czy to jarzmo Chrystusowe naprawdę jest lżejsze od tego naszego. Pan Jezus mówi wprost: *jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie*.

Tak wielka grupa osób, starszych i młodszych, nigdy by nie prosiła o szkaplerz karmelitański, gdyby nie wierzyła, że właśnie tak jest lepiej, bezpieczniej. Lepiej wziąć na siebie jarzmo Chrystusowe, lepiej być kierowanym przez Ducha Świętego, którym jest Duch Pana Jezusa, niż być miotany przez różne, zmienne wpływy tego świata albo swoje własne zmienne uczucia i upodobania. Człowiek lepiej na tym wychodzi, gdy poddaje się kierownictwu Ducha Chrystusowego. To coś zupełnie niezwykłego gdy kilkunastoletnia dziewczynka albo dorastający chłopak wkładają na siebie to *nie-swoje* jarzmo, którym jest szkaplerz karmelitański; na jednej stronie wizerunek Matki Bożej piastującej Pana Jezusa, na drugiej, wizerunek Najświętszego Serca Jezusowego. Pozdrawiam wszystkich, którzy dokonali tego wyboru, którzy podjęli tak ważną dla siebie i dla Kościoła decyzję, młodszych i starszych. Wkrótce nasza wspólna Msza Święta i wspólne spotkanie naszej nowej wspólnoty, ku większej chwale Bożej.

[prob.]